Ner:  23.

PSZCZÓŁKA KRAKOWSKA.

19. *Marca* 1820.

Praca jest godłem méj rzeszy,
Ku niéj popędza Zefir me skrzydełka rącze,
Dość mnie zasili, pocieszy,
Gdy z użytkiem przyjemną zabawkę połączę.

Tydzien Złodziejów.

Powieść.

Pewni złodzieje, znaczni i niemali,
Których niejedna wsławiła już zbrodnia,
Nazwiska sobie siedmiu dni przybrali,
Z biegu całego tygodnia.
Niedzieli, dostał sam wódz sinobrody;
Poniedziałku, Wtorku, Srody,
Czwartku, Piątku i Soboty,
Przyjęła reszta drapieżnej chołoty.
Pan *Niedziela*, z kościołów przynosił *ornaty*,
Puszki, kielichy, *patyny*,

Z obrazów świętych odzierał *makaty*,
Z przed ołtarzów lampy, cyny.
A czasem i od Plebana,
Worek złota jak barana
Wyniosł; przepraszając nieba,
Że i jemu także trzeba.

Pan *Poniedziałek* nierównie
Korzystne robił zdobycze,
Odwiedzał wszystkie szynkownie,
Gdzie ofiary hołdownicze
Czynią Bachusowi stale,
W tym dniu zwykle szewcy, krawcy,
Spasłe rzeźniki, kowale,
Stolarze, i kołodzieje;
Słowem, rozliczne szubrawcy,
Wypróżnikufle, niechwieje.
Tym on prawiąc uniżenie
Rożmaite dzikie wieści;
Nawiedzał zręcznie kieszenie,
Oszczędzając głów boleści,
By się trunkiem nieprzelały;
A z tąd miał dochód niemały.

Pan *Wtorek* targi odwiedzał;
Zwycięztwa jego było pole,
Na błotném *Kleparza* łonie.
Tam szlachcie trzosy przerzedzał;
W pierwszych znawców stając kole,
Sądził.... i razem kradł konie.

Pan *Sroda* już pośledniejszy,
Z zręczności mniej też miał sławy.
Wiadomo że w dzień dzisiejszy
Poczta przychodzi z Warszawy.
Tę on miał za cel napadać.
Lecz mało zyskał, niestety!
Bo tych tylko mógł podkradać
Którzy chodzą na gazety.
Chudo się u takich mieści,
Co *gratis* czytają wieści.

Pan *Czwartek* niemniej ubogi....
Obleciawszy ulic rogi,
Gdy zobaczył jaki afisz;
Cieszył się że na *parterze*
Zysk z dwuzłotówki odbierze.
Zjesz licha! czy tam dziś trafisz
Na szczęśliwe widowisko,
By widz widza stał tak blisko,
Zeby cię niespostrzeżono;
Nie jest to wielka przesada,
Nasze parterowe grono,
Czasem dziesięć osób składa.!!!..
Włożach najświętniejsze pustki.
Ze wśród gorliwe życzenie,
Niemogąc sięgnąć do fraku,
Dla tabakierki lub chustki,
Musiałbyś wziąść nieboraku,
Za całą zysku osnowę
Teatralne doniesienie.

Pan *Piątek*, znowu rynkowe
Targi, zwiedzać miał *przywilej*.
Kradł kury, kaczki, kapłony,
Co się zjadają najmilej.
Bo gotowizny dziś mało
Noszą tam oszczędne żony....
Zły czas widać oczywiście!....
Nieraz mu się przytrafiało,
Wukradzionej *neseserce*
Zamiast groszy znaleść serce,
Kochankowi dane wliście...

Pan *Sobota* z Jzraela
Pochodząc godnej dzielnicę;
Z równym szczęściem jak *Niedziela*
Zwiedzał żydowskie bożnice.
Kradł koronowane głowy,
Co u niejednej kupcowy
Na szyi złotym łańcuchem
Przymocowane spostrzegał,
Zatemi najwięcej biegał.
Czasem biedaczka wraz z uchem
Utraciła blasku chwałę;
Gdy zausznice bogate,
Od złota brylantów całe
Co jej Pana zięcia Tate,
Musiał na ślub dać koniecznie,
Lśkniły się bezużytecznie
Wśród nieczystego motłochu.
Bindy, co pereł jak grochu

Miewały natkanych w sobie,
Brało się w równym sposobie.

To szczęście tak sprzyjające,
Trwało tylko dwa miesiące.
Złapano Pana *Sobotę*.
Z początku trochę się zaciął,
Ale jak poznał ramotę;
Pomimo słabej pamięci
Wydał wodza i przyjacioł,
Że odrazu byli wzięci.
Nazajutrz sroga Temida,
Potępiła piękne grono....
O! co za straszna ochyda!!..
Cały tydzień powieszono.

PIELGRZYM z TENCZYNA.

Dokończenie Powieści

MIECZYSŁAW I. i ODA.

Zachwycony Mieczysław, długo do siebie przyjść niemògł. Mniemał on, że niepojęta jaka istność w tych murach się ukrywa. Serce jego biło tak mocno, poruszenia tak były gwałtownemi, cała wyobraźnia tłumem przedmiotów nadźiemskich tak przepełniona, że na chwilę zapomniał gdzie iest i co się z nim dzieje. Pochwycił od razu pismo, z niepowściągliwą żądzą zaspokojenia uczuciów swojej duszy; lecz z wię-

kszą by odwagą, sam jeden na całe wojsko nieprzyjacielskie się rzucił; niż na otwarcie kartki pargaminowej, która zawierać miała przyszłe jego losy, gdy od wejrzenia na nieznajomą dziewicę, postradał wolność serca. Przy tkliwym powtarzaniu jej wyrazów: „ *bądź tarczą uciśnionych* ;„ wyszedł z murów klasztornych i usiadłszy pod rozłożystym więzem, odetchnął wonią nadziei. Nakoniec otwiera pismo czarodziejskie, czyta i zapomina na przeszłość... Słowa listu były tego znaczenia:

„ Imie twoje, postrachem jest nieprzyjacioł, uwiel-
„ bieniem walecznych, ratunkiem uciśnionych. Oda,
„ córka Teoderyka Margrabi Północnego, wzywa two-
„ jej opieki. Ofiara nienawiści srogiej macochy; na
„ okrutne jej nalegania, wtrącona gwałtem do klaszto-
„ ru, już po dwarazy winna uratowanie swoje od za-
„ bojczego żelaza, jednej z cnotliwych zakonnic, któ-
„ ra jest jej aniołem stróżem. Otoczona z resztą nie-
„ przyjaciołmi, żadnej chwili nie jest pewna życia.
„ Chce ona je Bogu poświęcić, ale w ustroniu bezpie-
„ czeństwa. Przeznacz jej w twojém państwie to bło-
„ gosławione zacisze, gdzie przez resztę dni opłaka-
„ nych, za ciebie modlić się będzie...... „ Ja mam niewinność ratować!.. Wielki Boże! zawoła bohatér z rozrzewnieniem; mógłżeś mi słodszy obowiązek przeznaczyć? Niemamże go natychmiast spełnić! Oda! Oda jest nieszczęśliwa, jej życie w niebezpieczeństwie!....— Zrywa się nagle Mieczysław na to ostatnie wspomnie-

nie, i chce natychmiast powrócić do klasztoru, z żądaniem aby mu ta nieszczęsna ofiara wydaną była; w tym niespodzianie usłyszy okropną wrzawę i znak powszechny do walki. Tumany gęste nacierających wznoszą się już w bliskości. Nieprzyjaciel ukryty w lasach, z czterech miejsc z przewyższającą siłą uderzył tak gwałtownie na obóz Polski, że zaledwie rycerze dosiąść swoich rumaków, i broń pochwycić zdołali. Część jedna wojska niebyła nawet w stanie, zebrać się w szyku wojennym. Straszliwy miecz Cydebura już śmierć roznosił w około; szczęściem że tyle miał czasu, aby wyprawić mocny oddział na zasłonienie klasztoru, gdzie był zostawił króla, niechcąc mu ulubionej przerywać melancholii, i niewiedząc o dalszej jego przygodzie. Niezmieszany tym doświadczonym już nieraz podstępem swych najeźdźców monarcha, dla których otwarty bój z jego wojskami był zawsze hasłem zguby; z orszakiem który go w bliskości cmentarza oczekiwał, posławszy przełożonej zakonic rozkaz w tych słowach: „Za życie Ody, córki Teodo„ryka Margrabi na Północy, rękojmią będzie twoje..„ rzuca się na prawe skrzydło, gdzie największe niebezpieczeństwo groziło. Odgłos przybycia króla, jeden połysk zwycięzkiej jego stali, wraca porządek i zachwiane męztwo w zastępach. Rzeź wściekła lecz wątpliwa staje się na raz powszechną. Coraz liczniejsze kupy nieprzyjacielskie zewsząd się wysypują; już Sygfryd hrabia Walbeku opanował wzgorki miasteczka Cydyn, w tyle wojsk Mieczysława; lewe skrzydło

dziesięć razy liczniejszym motłochem rozjuszonych żołdaków rozbite; sam Cydebur uznaje smutną potrzebę nakazania ustępu; Mieczysław walczy z przemijającém szczęściem; gdy noc ponura, wstrzymuje morderczą bitwę; a wojska Polskie znużone, całodziennemi zapasy, o dwie mile cofnięte, zaledwie się oparły ośmielonej chwilowém powodzeniem najezdników pogoni. —

Nazajutrz o wschodzie słońca, ogniem zemsty jątrzeni rycerze polscy, ujrzeli się w bliskości *Cydyna*, w którém okrzyki zwycięzkie chełpliwych tłumów rozlegały. Mieczysław i Cydebur już mieli układ gotowy: uderzyć, nieczekając zaczepki nieprzyjaciela. Sam król z wyborem młodzieży, wpadł niespodzianie do miasta, i rzeź okropną rozpoczął. Myśl że dzisiejsze zwycięztwo, nagrodzi oswobodzenie nieszczęśliwej Ody, podwajała w nim zapał, i ożywiała nadzieje.— Zostawmy oba wojska na polu chwały, jedne ufne w doświadczenie i męztwo, drugie w przewyższającą siłę; a przenieśmy się do klasztoru, dla bliższego poznania Ody, i dalszych jej przeznaczeń.

Młoda i piękna, cnotliwa i pobożna, lecz srogo prześladowana; przez gwałt poświęcona ślubom, którym jej dusza przeczyła w obliczu stwórcy świata: nie byłaby jednak myślała o najmniejszej odmianie losu; gdyby do tego okrucieństwa niełączyły się widoczne zamysły dzikiej macochy, zgładzenia jej ze świata.

Właś-

Właśnie się cieszy nadzieją, że proźba jej wysłuchaną będzie od walecznego monarchy; że znajdzie dobroczyńcę, który ją z niebespiecznej wydźwignie toni zaledwie tkliwemi modły, o pomyślny skutek błagać zaczyna Przedwiecznego, klecząc naśródku celi; gdy zatrworzona Elfryda, towarzyska jej nieszczęść, donosi o strasznym gniewie Xieni, obrażonej listem grożnym monarchy a razem o pobiciu wojsk jego i tryumfie najezdców. Rozpacz i żal głęboki przeraża dziewicze serce; złez wyczerpane oko, mgła śmiertelności zachmurza. Niedługi czas upływa, a do więzienia wtrącona, oczekuje strasźliwego wyroku za złamanie najświętszych ślubów; którego cały dowód, stanowiło nieszczęsne pismo Króla. — „ Zamurować zbrodniar-„ kę!.. wyrzeczono powszechnie; znieważony przy-„ bytek Pański oczyścić śmiercią przewrotnej!.... „ —

„ Tak luba przyjaciołko, odezwie się nakoniec „ Oda, usłyszawszy nieludzki wyrok: przynajmniej „ raz zakończą cierpienia moje. Oddam Bogu tę du-„ szę, dla której tu niebyło szczęścia!... Dwakroć mnie „ uratowałaś, dziś moja nieszczęsna odwaga, wydała „ mnie na nieodzowną zgubę.... Nieszemrzę na moje „ przeznaczenia; spokojnie oczekuję ostatniej chwili „ życia... Bądź zdrowa; pamiętaj o mnie podczas two-„ ich modlitew.... „

Zażarta walka w Cydynie ulice krwią broczyła, domy stały w pomieniach; wściekli zapaśnicy, każdą piędź ziemi drogo nabywać kazali; szeregi nieprzyja-

ciół jedne po drugich występując, niepodobném czyniły zwycięzstwo dla garstki wojowników sarmackich; w klasztorze smutna ofiara zemsty, wywleczona z podziemnych sklepień szła na śmierć okropniejszą nad wszelkie wyobrażenie. Na widok strasznej pieczary, pierwszy raz po swojém potępieniu, zapłakała niewinna „ Oda. „ Ach! zlitujcie się zawoła, za cóż tak srogo „ mam ginąć...... Boże ty jesteś świadkiem, jeżeli miałam inny zamiar w całym moim postępku, nad bespieczeństwo dni moich!...... Darujcie mi... Czyliż „ ten na śmierć zasługuje, kto jej ciosu unika?.. „ Napróżno przebaczenia wzywa od swoich rówienniczek..... już do połowy zamurowana, bolesne jęki wydaje..... już raz ostatni spogląda na Elfrydę, która zemdlała u nóg Xieni........ kiedy niedocieczona i wszechmocna Jstota, obdarzając zwycięztwem pierwszego w Polsce chrześcjanina, z syła w nim wybawcę niewinności..... Przybywa dzielny Mieczysław do otwartego kościoła, pada na twarz u stopni wielkiego ołtarza, dziękując Bogu za nowe dobrodziejstwo dla swojego narodu; lecz zamiast pobożny chór zakonnic, słyszy „ tylko żałosne jęki..... Oda zamurowana!... „ ten odgłos jadem wściekłości serce jego napełnia..... Gdzie ona jest zawoła... Zguba wieczna morderczom!.....— Biegnie na kurytarze... postrach śmiertelny poprzedza go.... drży wszystko... Ale pierwszą jest Oda która widzi Króla zwycięzce, i niewymowną radością przejęta, wyskakuje z pieczary.... rzuca się w ręce wybawiciela... „ Polacy! krzyknie Mieczysław do swoich, upojony

„ szczęsciem.... Oto moja najdroższa zdobycz!... Odo!..
„ przecudna dziewico...... pozdrawiam w tobie królową niezwyciężonych Sarmatow!... „

SEN

Wiersz Anakreontyczny.

Gdy nadobny syn Latony
Uwieńczon świetnym promieniem;
Już zwiedził świata dwie strony,
Usnąłem pod dębu cieniem.

W leśie zgraja Amorków miła,
Trzepotając skrzydełkami;
Cichaczem się przybliżyła,
Obsypała mię kwiatami. —

Dar nadprzyrodzonéj siły,
Harmonja słyszeć się dała;
Niebiosa się rozdwoiły,
J Wenus się ukazała.

Jaka postać, iakie wdzieki,
Przy jej licach gasły róże;
Jaki układ twarzy, ręki!...
Ach ktoż to opisać może? —

Kupido synek jéj mały,
Wspierał się na matki łonie,
Wkoło Zefirki igrały
Rozsiewając miłe wonie...

Pasłem oczy tym widokiem..
W tém Wenery, syn złośliwy;
Patrząc filuternym okiem,
Puścił złoty grot z cięciwy.

Gdy utkwioną w sercu strzałę,
Wyrwać się prożno kwapiłem
Znikły widoki wspaniałe,
J ja się też przebudziłem.

To marzenie niespodziane,
Pamięć tylko zostawiło;
Lecz zadaną sercu ranę
Przebudzenie nie zgoiło.

X. G.

Szanowni Prenumeratorowie, zapisy swe na przyszły kwartał wcześniej nadsyłać raczą, gdyż bardzo mała liczba arkuszy nadzapis drukowa: się będzie. Pierwszego Tomu Pszczółki Krakowskiej to jest: za kwartał I. *z roku* 1819. *pozostałych jeszcze kilku exemplarzy; dostać można w Drukarni Dziedzickiego z prenumeratą po złł* 10, *bez prenumeraty złł* 12.